



**Komitet  
Narodowy Polski  
i jego w czasie wielkiej  
wojny praca dla Ojczyzny.**

Napisał

**dr. STANISŁAW KOZICKI,**  
sekretarz generalny delegacji polskiej na  
konferencję pokojową w Paryżu.

Uzupełnił i podał do druku

**dr. JAN ZAŁUSKA.**

BIBLIOTOM,  
STANISŁ. WIPPLER



D. 32

**WARSZAWA**

**Skład główny w Biurze Związku Ludowo-Narodow.  
ulica Chmielna 5.**



W. S. F.  
Opole

1332

## Jak powstał Komitet i jak stopniowo szła jego praca?

Komitet Narodowy Polski powstał był w *Warszawie* zaraz po wybuchu wielkiej wojny 1914 roku na podstawie porozumienia różnych stronnictw politycznych i osób bezpartyjnych. Postawił on sobie za zadanie prowadzenie polityki polskiej w porozumieniu z państwami, które sprzymierzyły się przeciwko Niemcom.

Komitet pracował też początkowo w *Warszawie* do sierpnia 1915 r. t. j. do chwili zajęcia stolicy Polski przez wojska niemieckie. Przed zajęciem *Warszawy* znaczna część członków Komitetu opuściła kraj i wyjechała do Rosji. Zebrali się oni wtedy w *Petersburgu* i tam postanowili pracować dalej w dotychczasowym kierunku. Prezesem Komitetu był ś. p. Zygmunt hr. Wielopolski, zaś prezesem wydziału wykonawczego tego Komitetu Roman Dmowski.

Działając w stolicy państwa rosyjskiego przekonali się rychło członkowie Komitetu Narodowego, że, w miarę rozrastania się wojny, Rosja ma coraz mniejszy wpływ w koalicji antyniemieckiej potęg światowych i że o losach narodów pod koniec wojny i po wojnie będą stanowiły przedewszystkiem zachodnie państwa sprzymierzone — Anglja i Francja. Dlatego też Komitet postanowił wysłać na zachód delegację, któraby się tam rozejrzała w położeniu i zorganizowała na zachodzie Europy pracę polityczną Polski. Do delegacji tej należeli: Roman Dmowski, Maurycy Zamoyski i Konstanty Plater. Pojechali oni w styczniu roku 1916 do Londynu, a następnie do Paryża. Spotkali tam Erazma Piltza i innych polityków polskich, którzy byli kraj opuścili i udali się już przedtem na zachód. Po porozumieniu i wyjaśnieniu sobie stanowiska wobec spraw wysuwanych przez bieg wojny nakreślili oni sobie plan działania i podzielili się pracą, osiadłszy w różnych stolicach europejskich: Roman Dmowski w Londynie, E. Piltz w Paryżu, M. Seyda w Lozannie. Weszli w stosunki z rządami koalicji, zapoznali się ze stosunkami i z ludźmi, pracowali zaś nad tem, by w opinii narodów koalicji i w umysłach mężów kierujących polityką sprawę polską dobrze postawić. W Lozannie pod kierownictwem E. Piltza, a pó-



źniej M. Seydy powstała agencja (biuro) prasowa, która informowała stale rządy sprzymierzone i gazety zagraniczne o sprawach polskich. Agencja ta istniała do roku 1919 i oddała sprawie polskiej wielkie usługi. Po pewnym czasie przekonali się delegaci Komitetu Narodowego warszawskiego, że dla skuteczności działania trzeba dobrać więcej ludzi, zjednać stronnictwa chwijające się jeszcze i wytworzyć taki komitet, któryby zjednoczył wszystkie wysiłki patriotów polskich i był uznany przez rządy sprzymierzone za przedstawicielstwo narodu polskiego.

Zjechali się tedy działacze polityczni polscy w Lozannie w 1917 r., i tam założyli powszechny Komitet Narodowy Polski, który rozpoczął swą działalność dn. 15 sierpnia tegoż 1917 r. Założycielami i pierwszymi członkami Komitetu Narodowego Polskiego byli: Roman Dmowski, Erazm Piltz, Jan Rozwadowski, Marjan Seyda, ordynat Maurycy Zamoyski, Ignacy Paderewski, Konstanty Skirmunt i Władysław Sobański. Siedzibę obrał sobie Komitet w Paryżu, na prezesa wybrał R. Dmowskiego a na przedstawicieli swoich: w Ameryce — Ign. J. Paderewskiego, w Londynie — Wł. Sobańskiego, w Rzymie — K. Skirmunta.

Później byli przyjęci do Komitetu: dr. Franciszek Fronczak z Buffalo (15 grudnia 1917 r.), Stanisław Kozicki i Józef Wielowiejski (4 czerwca 1918 r.), gen. Józef Haller (17 lipca 1918 r.), prof. Stanisław Grabski (we wrześniu 1918 r.), Jan Żółtowski (4 listopada 1918 r.), M. Rey i Włodzimierz Tetmajer (8 stycznia 1918 r.), Jan Smulski z Chicago (14 stycznia 1919 r.), Andrzej Wierzbicki, Joachim Bartoszewicz i Leon Łubiński (9 lutego 1919 r.) oraz 7 członków, wymienionych później na podstawie układu z istniejącym już wtedy pod komendą J. Piłsudskiego rządem warszawskim.

Na zebranie sierpniowe 1917 r. do Lozanny przyjechał między innymi delegat z kraju, który imieniem wszystkich stronnictw, stojących po stronie Koalicji, przywiózł od trzech dzielnic, trzech zaborów Polski uznanie dla działalności politycznej Komitetu. Podobne uznanie miał już Komitet od Rady polskiej zjednoczenia międzypartyjnego w Rosji, uchwalone na słynnym zjeździe lipcowym 1917 r. w Moskwie i od Wydziału Narodowego, naszej głównej organizacji politycznej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Rząd francuski uznał Komitet, jako przedstawicielstwo Narodu dn. 20 września, rząd angielski dn. 15 października, rząd włoski dn. 30 października, wreszcie rząd Stanów Zjednoczonych dn. 10 listopada 1917 r.

### **Program Komitetu.**

Komitet zawiązał się w czasie, gdy losy wojny nie były jeszcze ani rozstrzygnięte, ani nawet pewne; gdy Niemcy mieli wciąż jeszcze powodzenie na polu walki, gdy zajmowali całą północną część Francji, wielkie obszary Polski wówczas rosyj-

skiej i wogóle obszary państwa rosyjskiego, oraz znaczne przeszerzenie Serbji i innych krain na Balkanach. Mimo to Komitet zajął odrazu wyraźne stanowisko — po stronie państw Koalicji, przeciwko Niemcom i ich sprzymierzeńcom.

Bo *polityka Komitetu nie opierała się na odgadywaniu losów wojny, lecz na ustalonym przekonaniu, że pomysłność Polski jest ściśle zależna od zwycięstwa Koalicji t. j. Francji i Anglii nad Niemcami.*

Jeśli zwycięży Koalicja, wówczas będzie odbudowana Polska zjednoczona i niepodległa; jeśli zwyciężą Niemcy, wówczas nie może być zjednoczenia dzielnic Polski, a niepodległość państwa polskiego na małym obszarze, jeżeli będzie, to tylko pozorna i nietrwała. Państwo polskie, ażeby istnieć, musi mieć dostęp do morza i górno-śląskie kopalnie węgla, (a do tego nie dojdzie bez pogromu Niemiec). Dla Polski rzeczą najważniejszą będzie mieć Gdańsk i Górny Śląsk. Zaś otrzymać te dwie rzeczy może Polska od narodów, które zdołają powalić Niemcy i powalonym dyktować swą wolę, Dla tego muszą Polacy bez zastrzeżeń w czasie wojny być razem z państwami sprzymierzonymi — z Koalicją i przyczyniać się muszą wszelkimi sposobami do tego, ażeby ponieśli klęskę Niemcy. Tak myślano w Komitecie i dlatego postanowiono, że aczkolwiek Polska w owym czasie nie posiadała sił zorganizowanych wojskowo, by w walce przeciw Niemcom mieć znaczny udział, trzeba: 1) wyraźnie i głośno wołać, że naród polski stoi w tej wojnie po stronie Koalicji, 2) szukać okazji do wzięcia udziału w wojnie przeciw Niemcom.

Ważnym celem zabiegów i prac Komitetu Narodowego musiały być starania, by mocarstwa sprzymierzone miały Polskę za stronę wojującą z Niemcami, a przez to, by przyznały jej głos w chwili zakończenia wojny i w chwili porządkowania nowych stosunków w Europie po wojnie.

W kraju tymczasem Niemcy usiłowali zyskać część Polaków dla swojej polityki. Starali się nawet dając Królestwu Polskiemu zajętemu przez wojska niemieckie pozory papierowej niezależności, wciągnąć naród polski do czynnego udziału w walce przeciw narodom Koalicji. Ogromna większość narodu w tę grę wciągnąć się nie dała, była jednak garstka ludzi, przychylnych Niemcom. Nazwali się oni „aktywistami”, bo pragnęli „aktywnie”, czynnie obok państw niemieckich (centralnych) wystąpić i brać czynny udział w tem, co nazywali „budowaniem państwa polskiego”, a co było w rzeczywistości kleczeniem budy z gałęzi, obok murowanej budowli, i na podwórku rozległego cesarstwa niemieckiego. Ci aktywiści chcieli koniecznie formować armję polską, któraby pod rozkazami niemieckich lub austriackich generałów stanęła do walki z narodami, przodującymi świata. Na szczęście zabiegi „aktywistów” nie udały się, choć stroili się oni w barwne piórka patriotów i zbawców Ojczyzny, choć w niezliczonych listkach



ulotnych odsadzali od czci i wiary patriotów prawdziwych, nazywając moskalofilami, zdrajcami, dziećmi Kaina i t. p.

Olbrzymia większość narodu ani słyszeć nie chciała o wojsku polskiem pod komendą Wilhelma i jego generałów; większość narodu sprzyjała wyraźnie polityce Komitetu Paryskiego, który, mając po temu możność, wyjawiał głośno wobec całego świata prawdziwe pragnienia Polski, o których w Warszawie pod panowaniem Niemców i ich agentów tylko po cichu można było mówić.

### Praca komitetu.

Komitet postawił jako główne punkty swej pracy zadania następujące: 1) uzyskanie od rządów Koalicji wyraźnego dowodu, jak zamierzają one załatwić sprawę polską po zwycięstwie nad Niemcami. 2) zorganizowanie siły zbrojnej polskiej przeciwko Niemcom. 3) Opiekę nad Polakami przebywającymi w państwach sprzymierzonych i w ten sposób zastąpić nieistniejące konsulaty polskie i 4) rozwinąć pracę na całym świecie celem propagandy na rzecz sprawy polskiej i jej szczęśliwego rozwiązania, które ma oznaczać wyzwolenie naszej Ojczyzny, jako państwa zjednoczonego, niepodległego, wspartego o własne morze.

### I. Akcja polityczna.

Akcję polityczną prowadził Komitet przez swego prezesa, wobec Koalicji jako całości, i przez przedstawicieli swoich, wobec rządów poszczególnych. Prezesem był, jak się rzekło, Roman Dmowski, człowiek wyjątkowy i jako umysł, i jako charakter i jako zdolność pracy. Zna on potrzeby Polski, jak rzadko kto w Polsce, bo od lat z górą trzydziestu dla jej dobra pracował bez wytchnienia, organizując naród do walki o polepszenie losu za czasów niewoli; zna on świat, jak mało kto, bo bywał i w głównych ogniskach życia Europy, bywał w Ameryce Północnej i Połudn., zaś w r. 1904 był nawet w Azji, mianowicie w Japonji, dokąd jeździł nie dla przyjemności, lecz, aby ulżyć niedoli żołnierzy polskich, wziętych wtedy przez japończyków do niewoli. Powiodło mu się to, jak zresztą powiodło mu się zorganizowanie narodu do oporu przeciw zruszczeniu i spruszczeniu, jak ustalenie w czasie wojny narodu na drogę wiodącą Polskę ku prawdziwej niepodległości. Teraz na gruncie wielkiej polityki, gdzie rozstrzygały się losy świata, na lat setki, pomogła R. Dmowskiemu do orędownictwa sprawy swej Ojczyzny przed potentatami jego przedziwna zdolność obcej mowy, mówi on bowiem biegle po francusku, angielsku, zaś wcale dobrze po włosku i nawet japońsku. Umysł jasny, rozległe wykształcenie,

znajomość świata i ludzi, wreszcie postawa okazała, czyniły z tego dziecka Podlasia, urodzonego zresztą w Warszawie, osobę wprost opatrnościową na stanowisku prezesa Polskiego Komitetu Narodowego w tej wojnie.

W razie nieobecności zastępował go ordynat Maurycy Zamoyski, potomek starożytnego rodu, człowiek gładki, znany na zachodzie i mający zwłaszcza w Paryżu duże stosunki. Dmowski spędził dłuższy czas przedtem w Londynie i wszedł tam w bliskie stosunki z kierownikami polityki zagranicznej (Balfourem, Robertem Cecillem i innymi), złożył on szereg memorjałów, z których zwłaszcza jeden, wydany drukiem p. t. „Zagadnienie Europy Wschodniej” duże w świecie politycznym angielskim wywarł wrażenie. Od chwili zawiązania Komitetu przeniósł się do Paryża, a następnie na jakiś czas pojechał do Ameryki (sierpień — listopad 1918 roku), gdzie miał kilka rozmów z prezydentem Wilsonem, z ministrem spraw zagranicznych Lansingiem i innymi politykami amerykańskimi. Był także w Rzymie, gdzie miał rozmowę dłuższą z kardynałem Gasparim i posłuchanie u Ojca świętego.

W Ameryce Północnej wobec rządu Stanów Zjednoczonych reprezentował stale Komitet I. J. Paderewski, człowiek też pod wielu względami wyjątkowy i wielce dla Polski zasłużony. Jego znajomość osobista z Wilsonem i poparcie, na które mógł się powołać, całej Polonii amerykańskiej, przyczyniło się niemało do postawienia odbudowy niepodległej Polski na liczbie słynnych 13 punktów, które wymienił prezydent potężnych Stanów Zjednoczonych, jako cele wielkiej wojny.

W Paryżu stałym delegatem do rządu francuskiego był Erazm Piltz, który bardzo się przyczynił do wyrobienia Komitetowi dobrego stanowiska we francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

W Rzymie stale przebywał K. Skirmunt, w Londynie Wł. hr. Sobański. Przedstawicielem Komitetu w Szwajcarji, tem ognisku intryg niemieckich, był Jan Modzelewski.

Działacze Komitetu usiłowali utrwalić w umysłach kierowników polityki europejskiej przeświadczenie, że odbudowa rozległego i silnego państwa polskiego jest koniecznością dla Europy; zaznajamiali ministerja spraw zagranicznych z wartością Polski i z postawą ogromnej większości narodu, przedstawiali konieczność wyraźnego oświadczenia rządów koalicji razem na korzyść Polski, wreszcie przedstawiali w jakich granicach Polska powinna być przywróconą do życia niepodległego.

Polska, według projektu Komitetu, ustalonego na podstawie wniosku R. Dmowskiego, miała powstać z połączenia trzech dzielnic, na które ją rozdarto przed laty.



Od Prus miały przejść do Polski: W. Ks. Poznańskie, Górny Śląsk, Prusy Zachodnie z Gdańskiem i południowa część Prus Wschodnich (Mazury i Warmja).

Od Austro-Węgier miały przejść: Galicja, Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawa.

Od Rosji: Królestwo Polskie, gubernie: grodzieńska, wileńska i mińska, oraz część guberni wołyńskiej i podolskiej (pow.: płocki i kamieniecki).

Co do Litwy etnograficznej (gub.: kowieńska, część wileńskiej i część suwalskiej) to Komitet proponował utworzenie zeń państwa autonomicznego, złączonego jednak ściśle z państwem polskim. Tylko taka duża i silna Polska, licząca około 35 milionów mieszkańców, mogła w przekonaniu Komitetu ostać się jako państwo samodzielne między Prusami a Rosją.

Wynikiem polityki Komitetu było to, że na zebraniu głównych ministrów państw koalicji, które się odbyło dn. 3-go czerwca 1918 roku w Wersalu zapadła i została ogłoszona w gazetach ta niesłychanej wagi uchwała:

*„Utworzenie Państwa Polskiego zjednoczonego i niepodległego z wolnym dostępem do morza, stanowi jeden z warunków pokoju trwałego i sprawiedliwego w Europie”.*

Ażeby ocenić znaczenie uchwały powyższej, ogłoszonej publicznie, trzeba pamiętać o tem, że 27 maja 1919 r. Niemcy rozpoczęli swój wielki i ostatni atak na stanowiska wojsk francuskich, że już byli je przelamali, posuwając się szybko ku Paryżowi, bombardowanemu codziennie z samolotów niemieckich i z potwornej armaty tajemniczej, ustawionej gdzieś o 100 wiorst od Paryża.

W chwili takiego powodzenia Niemiec przedstawiciele rządów sprzymierzonych w oświadczeniu zbiorowem uznali publicznie prawa narodu polskiego do niepodległości. Był to owoc pracy wytrwałej Komitetu.

Pracując wobec rządów sprzymierzonych nie zaniedbywał Komitet innych czynników politycznych w Europie. Do najważniejszych prac jego w tym zakresie należy nawiązanie stosunków z przedstawicielami narodów Europy środkowej, które równie jak Polacy dążyły do zjednoczenia i niepodległości — z Czechami, Rumunami, i Jugosłowianami, a także z Finlandczykami, Estończykami i Łotyszami.

Z przedstawicielami narodów Europy środkowej, zainteresowanych przyszłym losem Austro-Węgier, naradzali się przed-

stawiciele Komitetu na zjazdach, z których najpoważniejszym był zjazd w Rzymie (8 i 9 kwietnia 1918 r.).

Z przedstawicielami narodów nadbałtyckich omawiano i przygotowywano projekty, związane z losem ich państw, położonych nad morzem Bałtyckiem.

## 2. Armja polska.

Sprawie powołania do życia samodzielnej armji polskiej, obok wojsk Koalicji, sprzyjała bardzo Francja. Już wówczas, w latach 1915-1916 gdy pracowano nad wydzieleniem Polaków, z armji rosyjskiej i tworzono tam najpierw Legion puławski, potem Brygadę strzelców polskich i I polską dywizję strzelecką, przedstawiciele Francji bardzo tę myśl popierali. Nie ociągał się też rząd francuski, aby przy pierwszej okazji postawić sprawę także u siebie we Francji na realnym gruncie. Mianowicie dn. 4 czerwca 1917 roku prezydent Rzeczypospolitej francuskiej Poincaré (Pugkare) wydał dekret o formowaniu we Francji samodzielnej armji polskiej. Utworzono w Paryżu misję wojskową francusko-polską, na której czele stanął generał francuski Archinard (Arszynar) i wezwano z wojska francuskiego, będących w niem Polaków, by stworzyli zaczątek armji polskiej. Później do armji tej zaczęli zgłaszać się ochotnicy z Ameryki, a także jeńcy Polacy z wojsk niemieckich i austriackich, wziętych do niewoli przez Francuzów, Anglików, czy Włochów.

Było rzeczą naturalną, że gdy powstał (w sierpniu 1917 r.) na zachodzie Komitet Narodowy i gdy został uznany przez rządy sprzymierzone za zastępcę interesów Polski, też same rządy uznały Komitet za zwierzchnika politycznego armji polskiej. Między Komitetem a rządem francuskim została zawarta osobna umowa (w marcu 1918 r.), w której Komitet uzyskał znaczne prawa do tej armji. Komitet uzyskał prawo stanowienia o sztandarze narodowym armji polskiej, o wyborze oznak wojskowych żołnierzy, określenia tekstu przysięgi na wierność narodowi, poboru Polaków (oficerów i żołnierzy) zgłaszających się do armji polskiej, udziału w uchwalaniu i prowadzeniu spraw dotyczących materialnego i moralnego bytu żołnierza polskiego oraz propagandy narodowej w armji. Również mianowanie oficerów komenderujących oddziałami polskimi odbywać się miały za zgodą Komitetu. Polski Komitet Narodowy uzyskał wreszcie to, że siły wojskowe polskie nie mogły być wysłane na front, póki nie będą zorganizowane w jedną całość; użycie ich na innym froncie, niż zachodni we Francji, wymagało również zgody Komitetu.

Jak widzimy z powyższego, władza polityczna nad wojskiem spoczywała w rękach Komitetu, który zapewnił sobie wszystkie rękojmie, że wojsko polskie tworzone we Francji będzie służyło tylko sprawie polskiej.



Armia polska zaczęła też rość liczebnie i organizowała się szybko. W maju 1918 roku pierwszy pułk polski już stał na pozycjach naprzeciw Niemcom. Dn. 14 czerwca miasto Paryż ofiarowało Komitetowi sztandar dla tego pułku, a dn. 17-go czerwca delegacja Komitetu złożona z Dmowskiego, Dr. Fronczaka i Wielowiejskiego wręczyła ten sztandar pułkowi. W kilka dni później, dn. 22 czerwca pozostałe trzy pułki, które wraz z pierwszym stanowiły pierwszą dywizję wojsk polskich, otrzymały sztandary z rąk samego prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej Poincaré, w obecności ministra spraw zagranicznych Francji Pichona, przedstawicieli innych mocarstw sprzymierzonych i członków Komitetu Narodowego. Sztandary te ofiarowały wojskom polskim sławne miasta francuskie: Nancy, Verdun i Belfort (czytaj: Nansi, Werde, Belfor). Taką wagę przywiązywała Francja do tworzenia wojsk polskich przeciwko Niemcom.

Tymczasem nasz zamiar sformowania wielkiej armji w Rosji nie powiódł się. Skończyło się na utworzeniu jednego korpusu (gen. Dowbora-Muśnickiego) w Bobrujsku nad rzeką Berezyną na Białej Rusi od sierpnia 1917 r.; korpusu był o sile znacznej, bo trzech dywizji piechoty i jednej dywizji kawalerji, żołnierza bitnego, ożywionego chęciami najlepszymi, lecz, niestety, bez władzy politycznej nad sobą i bez dowódcza, któreby wiedziało do czego zmierza. Z korpusem 2-m (gen. Michelisa) na Podolu i Ukrainie poszło jeszcze gorzej. Pod komendą chwijnego generała nie kleił się jakoś, mimo sprzyjających okoliczności nie nadało korpusowi życia, nawet przedarcie się doń przez front rosyjski z austriackiej Bukowiny 2-jej Brygady legionów galicyjskich pod wodzą Hallera. Dzielna brygada, nie znajdując po drodze przeszkód ze strony wojsk rosyjskich, dotkniętych chorobą bolszewicką, dotarła (w lutym 1918 roku) aż do Dniepru. Tutaj jednak, nie przeszedłszy dość szybko rzeki, przez wojska niemieckie (które już się znalazły wtedy na Ukrainie) dopędzona i wraz z oddziałami II korpusu nieudolnego gen. Michelisa zniesiona. Stoczyła jednak z nimi odważnie słynną bitwę pod Kaniowem. Mężowie zaufania Komitetu Narodowego osiedli w Kijowie (wśród nich najdzielniejszy ś. p. Stanisław Jeziński, oraz Karol Wierczak i Józef Kawecki) ułatwili szczałkom brygady przedarcie się przez obszary Rosji ku brzegom morza Białego i Północnego Oceanu—do Archangielska i na Murman, zaś stamtąd morzem do Francji. Na ziemi francuskiej stanęło wielu z nich już latem 1918, a wśród nich ich dowódca pułkownik Haller. Stanęli oni zaraz w szeregach armji polskiej we Francji, zaś Haller dostał rangę generała i stanowisko członka Komitetu Narodowego.

Podobnie uczynili następnie i niektórzy oficerowie i żołnierze z I korpusu gen. Dowbora, którzy nie chcieli złożyć w dniu 21 maja broni Niemcom. Ci w warunkach jeszcze gorszych dążyli ku Francji albo na Murman, albo przez Syberję na Włady-

wostok i chiński Szan-haj. Z tych wielu zginęło po drodze śmiercią męczeńską od bolszewików, np. bohaterski rotmistrz Romer, umęczony w Kronsztadzie. Dn. 28 września między rządem francuskim a Komitetem N. P. został zawarty nowy układ, na którego mocy: 1) wszystkie oddziały polskie, walczące po stronie państw sprzymierzonych stanowić miały armję samodzielną pod dowództwem polskim; 2) władzę polityczną nad armją ma sprawować Komitet Narodowy Polski i 3) Dowódca Naczelny armji polskiej jest mianowany przez Komitet Narodowy. Na mocy umowy powyższej na uroczystym posiedzeniu Komitetu został mianowany, dn. 4 października, Dowódcą Naczelnym wojsk polskich gen. Haller. Józef Wielowiejski objął wydział wojskowy Komitetu.

Dn. 6 październ. 1918 r. gen. Haller złożył przed wojskiem polskim, zgromadzonym w sile jednej dywizji w okolicach miasta Nancy (Nansi), uroczystą przysięgę na wierność Polsce.

Rząd angielski uznał armję polską za samodzielną, sprzymierzoną i za armję strony współwalczącej, w liście ministra Balfoura z dn. 11 października; rząd włoski uczynił to samo w liście ministra Sonnina z dn. 12 października, a rząd Stanów Zjednoczonych w liście ministra Lansinga z dn. 1 listopada 1918 r. Tymczasem Niemcy zostały powalone i, uderzywszy w pokorę, prosiły zwycięskie narody o rozejm i pokój. Organizacja wojsk polskich postępowała jednak bardzo szybko i nie ustawała nawet z chwilą zawieszenia broni.

Gdy wojska te pod nazwą armji gen. Hallera wyjeżdżały w początkach 1919 r. do kraju składały się one z czterech bardzo dobrze wyekwipowanych dywizji i liczyły około 70.000 ludzi.

### 3. Opieka nad Polakami.

Na ziemiach państw sprzymierzonych były liczne zastępy Polaków. Ci wśród nich, którzy byli poddanyami rosyjskimi, korzystali na początku wojny z opieki konsulatów rosyjskich, lecz poddani niemieccy i austriaccy formalnie byli „wrogami” państw sprzymierzonych i podlegali zamknięciu w obozach dla jeńców cywilnych. Różne stowarzyszenia społeczne polskie we Francji i w Anglii zajęły się losem tych Polaków i dla wielu wyrobiły prawo swobodnego zamieszkiwania. Komitet Narodowy postanowił zająć się losem wszystkich Polaków i rozpoczął starania o to, by jego urzędowi przyznano prawa takie, jakie posiadały konsulaty państw niepodległych, i by wszystkich Polaków zaopatrzonych w paszporty Komitetu uznano za należących do narodu „zaprzyjawnionego”.



Rząd angielski uznał żądanie Komitetu i nadał mu prawo wydawania paszportów już dn. 5 lutego 1918 r., rząd francuski 9 kwietnia, rząd włoski 27 sierpnia tegoż roku.

Na tej podstawie powstało w Londynie Biuro spraw cywilnych Kom. Nar. Pol., a w Paryżu „Urząd Polski do spraw cywilnych”. Oba te urzędy polskie miały prawa konsulatów i wydawały Polakom paszporty, które dawały im nie tylko prawo pobytu w odnośnych krajach, lecz służyły zarazem jako paszporty na przejazd granic między państwami sprzymierzonymi. Biura te zajęły się jednocześnie opieką nad jeńcami polskimi, wziętymi przez wojska sprzymierzone. Jeńców tych wydzielono w osobne obozy polskie; jednym ułatwiono przejście do armji polskiej, innym ułatwiono pobyt w niewoli.

#### 4. Propaganda.

Ojczyzna nasza i sprawa polska były mało znane na Zachodzie. Przed wojną Polacy mało, niestety, dbali o stosunki międzynarodowe i o pracę na tem polu. Postanowił więc Komitet żywą rozwinąć w tym kierunku działalność. Podzielono pracę na dwa działy: 1) wpływanie na gazety obce i 2) wydawnictwa własnych książek, broszur, odczyty i t. p. Na czele akcji prasowej stał dr. Marjan Seyda z Poznania, a na czele propagandy prof. J. Rozwadowski ze Lwowa. W Londynie i w Rzymie utworzono także biura propagandy. W Londynie stał na czele podobnego biura dr. St. Kozicki, w Rzymie prof. Maciej Loret. Od roku 1918 bardzo gorliwie pomagał w propagandzie we Włoszech poseł J. Zamorski.

Przez zabiegi podobne osiągnięto to, że w prasie francuskiej, angielskiej i włoskiej zaczęto pisać o Polsce, że ważniejsze wypadki z życia polskiego były podawane do publicznej wiadomości narodów Europy Zachodniej, że każda wiadomość fałszywa lub każda napaść na naród polski były natychmiast prostowane i we właściwym przedstawione świetle.

Brak miejsca nie pozwala nam tutaj nawet na podanie tytułów wielu dziesiątków książek, broszur i pism ulotnych, wydawanych przez biura propagandy Komitetu Narodowego. Trudno też dziś dokładnie ocenić wyniki tej pracy i jej wpływ na urobienie opinji o Polsce w państwach sprzymierzonych w Europie Zachodniej i w Ameryce Północnej. W każdym razie to można powiedzieć, że dzięki Komitetowi, ktokolwiek chciał się w Paryżu, Londynie lub Rzymie poinformować o sprawie polskiej, ten znajdował materiały do tego potrzebne w wydawnictwach, opracowanych przez Komitet, lub też przy jego poparciu. Te prace Komitetu wymagały oczywiście dużo pieniędzy. Szczegól-

nie praca polityczna i wojsko. Otóż z ofiarnym groszem na to wszystko spieszył, kto mógł, zaś głównie nasi rodacy z Aweryki, zachęceni przez tamtejszy Wydział Narodowy i prezesa Wydziału Jana Smulskiego z Chicago.

#### 5. Rozwiązanie Komitetu.

Państwa sprzymierzone odniosły świetne zwycięstwo nad Niemcami i dnia 11 listopada 1918 r. podyktowały Niemcom twarde warunki zawieszenia broni.

Rządy zwycięskich państw zaczęły natychmiast przygotowywać się do zwołania Kongresu, któryby ułożył warunki pokoju, jako zasłużonego owocu wojny zwycięskiej. Postanowiono najprzód zwołać zebranie, czyli konferencję państw, które były w stanie wojny z Niemcami, ułożyć na tej konferencji warunki przedstawieli tych państw, to jest Niemiec, Austrii, Węgier, Bułgarji i Turcji aby dać im do podpisu gotowe już warunki pokoju.

Polska, dzięki rozumnej polityce Komitetu i stworzeniu przez Komitet armji polskiej we Francji, była uznana za państwo wojujące z Niemcami i przez to otrzymała zaproszenie do udziału w Konferencji pokojowej.

Listem z dn. 15 stycznia 1919 roku minister spraw zagranicznych Francji, Pichon (Piszą) wezwał Komitet Narodowy do wyznaczenia dwóch delegatów na międzynarodową Konferencję pokojową w Paryżu.

W tym czasie między Komitetem a rządem, który się utworzył w Warszawie, ale, niestety, wśród okoliczności dla oka zachodnio-europejskiego dwuznacznych, już były nawiązane rokowania. Zaraz po zawieszeniu broni pojechał do Warszawy z Paryża jako delegat Komitetu prof. Stanisław Grabski, a w końcu grudnia 1918 r. stanął na ziemi polskiej drugi przedstawiciel Komitetu Ignacy Paderewski, znakomity nasz rodak z Ameryki Północnej.

Ze swej strony tymczasowy Naczelnik Państwa gen. Piłsudski wysłał do Paryża delegację pod przewodnictwem znanego socjalisty dr. Dłuskiego. Delegacja ta przeprowadziła rokowania z Komitetem. Wynikiem tych rokowań było to, że Paderewski został prezydentem ministrów w Warszawie i delegatem na Konferencję pokojową, mając jako zastępcę dr. Dłuskiego. Roman Dmowski został pierwszym delegatem na konferencję pokojową. W myśl tejże umowy, Komitet przyjął do swego



składu 7 nowych członków zaufanych Piłsudskiego; byli nimi: dr. K. Dłuski, M. Sokolnicki, B. Sujkowski, S. Patek, S. Thugutt, M. Downarowicz i L. Wasilewski.

W tak powiększonym składzie Komitet już nie istniał długo. Przez utworzenie prawidłowego rządu w Warszawie (uznanego w lutym przez rządy państw sprzymierzonych) przez zwołanie Sejmu i wyznaczenie delegacji na Konferencję pokojową powstały wszystkie potrzebne urzędy państwowe polskie, to też Komitet na zebraniu dn. 15 kwietnia 1919 r. postanowił się rozwiązać, przyjmując na wniosek swego prezesa uchwałę następującą.

Zważywszy:

1) że Państwo Polskie istnieje i uznane zostało przez mocarstwa,

2) że posiada ono rząd legalny, oparty o Sejm i uznany przez państwa sprzymierzone,

3) że delegacja polska na kongres pokoju jest ostatecznie uformowana, Komitet Narodowy Polski uważa zadanie swoje za spełnione.

Po porozumieniu z Prezydentem Rady ministrów, Komitet Narodowy uchwała przekazania urzędów swoich Ministerjum Spraw Zagranicznych, Ministerjum wojny i Delegacji na Kongres pokoju....

Ostatnie zebranie Komitetu odbyło się w Paryżu dn. 15 sierpnia 1919 r.

### Zakończenie.

Tak, dokonawszy wielkiego dzieła wyzwolenia Polski, Komitet zamknął swą działalność.

Komitet Narodowy zasłużył się wielce sprawie polskiej przez właściwe jej postawienie przed opinią i rządami narodów sprzymierzonych i przez zorganizowanie opieki nad Polakami, zamieszkałymi w krajach sprzymierzonych. Lecz owocem jego pracy, głównym jego dziełem już dziś historycznym, jest przeprowadzenie Polski obronną ręką przez odmety i zmienne koleje wielkiej wojny ku bezpiecznej przystani — wyzwolenia od obcego panowania, a to w ten sposób, że osiągnął, dzięki mądrym kierownictwu R. Dmowskiego, dla Polski, już w czasie wojny, stanowisko narodu „sprzymierzonego” i zaproszenie do udziału w Konferencji pokojowej narodów zwyciężskich.

Należy tu wyraźnie podkreślić, że udział w konferencji miały tylko narody i państwa, będące w stanie wojny z Niem-

cami. Zatem ci, co w czasie wojny szli z Niemcami lub Austriakami, gubili sprawę polską. Komitet od samego początku swego istnienia głosił, że Polska jest narodem wojującym z Niemcami, czynił nadludzkie wysiłki, by wytworzyć fakt wyraźnie to stwierdzający, co też powiodło mu się zupełnie przez utworzenie we Francji armji polskiej, która, jak to wyżej podaliśmy, była uznana przez rządy koalicji za armję sprzymierzoną i wojującą.

W ten sposób Polska uzyskała prawo wystąpienia dwóch delegatów (R. Dmowskiego i Ign. Paderewskiego) na konferencję pokojową. Delegaci ci bronili dzielnie spraw naszych w ciągu Konferencji i położyli swe podpisy w Wersalu pod traktatem dyktującym warunki pokoju z Niemcom dn. 28 czerwca 1919 r.

Traktat ten jest pierwszym międzynarodowym aktem prawnym, uznającym niepodległość Państwa polskiego. Stało się zadaniem sprawiedliwości, że ludźmi, którzy na akcie pokoju w Wersalu, będącym dla Polski aktem powrotu do życia, położyli w imieniu Polski swe podpisy, byli właśnie: Roman Dmowski i Ignacy Paderewski.



WYDAWNICTWA ROK 56-ty

# „ZORZA”

najstarszy w Warszawie ilustrowany tygodnik ludowy.

Wychodzi na każdą niedzielę.

**ZORZA** jest zwierciadłem życia ludu polskiego i przewodnikiem jego dążeń do oświaty, do byty lepszego i do pełni praw w życiu narodowym Polski.

**ZORZA** ma oko baczne na potrzeby ludu w całej Polsce. Pismo nasze pracuje na podstawie religijnej—katolickiej i narodowej—polskiej.

**ZORZA** podaje w każdym numerze krótko i jasno najświeższe wiadomości z całego świata; zawiera obfity dział polityczny rolniczy i popularno-naukowy. W pracy swej **ZORZA** ma stałą pomoc wielu pisarzy światłych ze wsi i z miast.

Redaktorem i wydawcą **ZORZY** jest dr. Jan Załuska,  
b. redaktor krakowskiego **POLAKA**.

---

Adres **ZORZY**: Warszawa, Nowy-Świat 22.